

## Evan Parker, John Edwards, Steve Noble □ – PEN (2017)

Written by bluesever  
Friday, 29 June 2018 13:22 -

---

### Evan Parker, John Edwards, Steve Noble □ – PEN (2017)



1 Track 1 20:52 2 Track 2 17:52 Evan Parker - tenor saxophone John Edwards - double bass Steve Noble - drums, percussion

It is always a treat to see some major musical innovators in action. Especially in a mind-blowing line-up, at the top of their game and unrecorded until now on this impressive new Dropa Disc release. Evan Parker might be a member of some legendary trios - one with von Schlippenbach and Paul Lovens and one with Barry Guy and Paul Lytton - still this brilliant master of the saxophone and pioneer of free music managed to surprise us big time when he introduced his trio with John Edwards and Steve Noble to the Belgian audience in January of 2015. Together with this ultimate rhythm section - backing artists like Peter Brötzmann, Akira Sakata and Julie Kjaer, to name a few - Parker reels out a truly mesmerising demonstration, full of individual brilliance, but most of all with a collective cohesion rendered with majestic imagination and endless iridescence. PEN is the first release of this trio ever, fitting perfectly next to the best works in these stellar musicians ever expanding discography.---Dropa Disc

At a recent solo concert in Cologne, Evan Parker pondered whether he was improvising or repeating what he's been playing for the last fifty years or so, but guessed he was doing both. This suggests uncertainty when reflecting on his performances, but his playing remains original, pursuing a clear aesthetic using established parameters which delineate his music. After so many years he doesn't re-invent the wheel (who does?) which is why his individuality can be heard when performing in new settings. Parker has played with most of the leading figures in British improvisation, so it's surprising that the trio with John Edwards and Steve Noble has been unrecorded, until now. In an earlier review of an Evan Parker release (City Fall) I sang the praises of John Edwards and Mark Sanders as a rhythm section (though they're much more

than that). Edwards and Steve Noble are of equal quality, having augmented, amongst others, Peter Brötzmann, Alan Wilkinson, Alex Ward, and Julie Kjaer.

On PEN Parker's lines slip in and around bass and drums, blurred yet finely elaborated, like a northern light in a dark winter sky, bringing to mind one of Gerhard Richter's abstract paintings. Like Richter, Parker displays a fluency and ease -- proficiency mastered but not on display. As Mingus once said: "Making the simple complicated is commonplace; making the complicated simple, awesomely simple, that's creativity."

Whereas Richter seems to comment on an illusionary effect – the appearance of something not quite present – Parker's more concrete. His tenor saxophone meanders and flows, as bass and drums flicker like stars. The music is tight and cohesive, with no unnecessary affects (one of the principles in his bands), as well as excellent timing. He lets Edwards and Noble prepare the ground before stepping into the arena, winding in a relaxed fashion through a maze of rolling bass and high speed percussion. Once warmed up, the trio progress effortlessly, with Parker's softer, fuller tone, a characteristic of his more recent playing. In "Part 1" Noble joins Edwards' solo with sharp high-hat shots, their instruments sounding as one. When moving into his circular breathing, Parker's co-musicians usually fall silent, but here Edwards' filigree tremolos and dark drones and Noble's cymbal crescendos provide a compliment.

PEN is another solid contribution to Evan Parker's catalogue, hopefully there will be more releases by this excellent trio. ---Martin Schray with a little help from Colin Green,  
[freejazzblog.org](http://freejazzblog.org)

Materiał zawarty na albumie „PEN” jest zapisem koncertu, jaki odbył się 24 stycznia 2015 roku w antwerpskiej sali Zuiderpershuis. Na wydanie musiał czekać jednak nieco ponad dwa lata; ukazał się – w limitowanym nakładzie pięciuset egzemplarzy – nakładem niezależnej wytwórni Dropa Disc, która powstała właśnie po to, aby dokumentować występy wykonawców freejazzowych pojawiających się we wspomnianym powyżej klubie. Na płytę składają się dwie instrumentalne, improwizowane kompozycje, którym muzycy nie nadali nawet post factum

tytułów (co nie zdarza się często). Nam nie pozostaje więc nic innego, jak rozebranie ich teraz na czynniki pierwsze. Utwór otwierający krążek rozpoczyna minimalistycznie awangardowa sekcja rytmiczna. Przez jakiś czas można się nawet zastanawiać, czy mamy do czynienia z zespołem jazzowym, czy też z muzyką współczesną spod znaku Warszawskiej Jesieni. Wątpliwości zostają rozwiane w połowie drugiej minuty, kiedy do Edwardsa i Noble'a dołącza ze swoim saksofonem Parker.

Partia Brytyjczyka, choć oparta na intuicyjnej współpracy z kontrabasistą i perkusistą, trzyma się jednak pewnych granic. To typowe dla freejazzowych solistów starszej daty (jak na przykład Amerykanie Charles Gayle oraz Roswell Rudd czy Japończyk Akira Sakata), wychowanych na dokonaniach takich legend muzyki improwizowanej, jak Ornette Coleman, John Coltrane bądź Albert Ayler. I nie ma to nic wspólnego ze świadomym kastrowaniem własnej wyobraźni, wynika raczej z zamiłowania do poszukiwań w oparciu o konkretne motywy melodyczne czy harmoniczne. Przy takim podejściu kompozycja stanowi mimo wszystko całość – posiada wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Tak właśnie jest w tym przypadku. Parker, jak na lidera przystało, prowadzi zespół, choć potrafi też wycofać się na dalszy plan lub nawet całkowicie zamilknąć. W takich sytuacjach, aby wzbogacić brzmienie, jego kompani sięgają po dodatkowe środki wyrazu – Noble wykorzystuje liczne perkusjonalia, natomiast Edwards sięga po smyczek i nim gra na kontrabasie.

Kiedy w ostatnich minutach saksofon powraca na plan pierwszy, sekcja rytmiczna ogranicza się do nadawania tempa, co z kolei pozwala Parkerowi na zagranie bardzo intensywnej emocjonalnie solówki. W kompozycji numer dwa jeszcze więcej do powiedzenia mają natomiast kontrabasista i perkusista. A nade wszystko pierwszy z nich, który z jednej strony sięga po smyczek (początek utworu), z drugiej zaś – w części środkowej – gra klasyczną solówkę, która polskim wielbicielom jazzu może skojarzyć się jednoznacznie z dokonaniem Helmuta Nadolskiego. Wszystko jest jednak stonowane, bez charakterystycznego dla wielu współczesnych wykonawców – vide Ken Vandermark czy Mats Gustafsson – szaleństwa. Ciekawostką może być fakt, że w finale opowieści artyści zamieniają się rolami: Parker gra rytmicznie (zapętłając motyw saksofonu), natomiast Edwards i Noble pozwalają sobie na improwizatorskie harce (dokładnie na odwrót w porównaniu z kompozycją pierwszą). Żałować można tylko, że „PEN” jest tak krótkie – wszak to zaledwie niespełna czterdzieści minut bardzo stylowego, przywodzącego na myśl lata 60. i 70. XX wieku, free jazzu. ---Sebastian Chosiński, esensja.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

Written by bluesever  
Friday, 29 June 2018 13:22 -

---

[back](#)